

Krakowscy LPZ-owcy budują stację telewizyjną

Krakowscy LPZ-owcy przystąpili do zorganizowania własnej amatorskiej stacji telewizyjnej. Będzie ona mogła dać własny program — odbierany przez amatorów — miłośników telewizji w Krakowie i Nowej Hucie.

Ambicją LPZ-owców jest zbudowanie stacji własnym przemysłem. Oto np. odbiornik telewizyjny wykonał według własnego projektu członek sekcji łączności LPZ — inż. Józef Brodnicki, zaś mgr Kazimierz Fijoł — buduje własnego pomysłu nadajnik telewizyjny. Oczywiście, że studio telewizyjne wykonane rękami krakowskich amatorów — nie będzie mogło konkurować z ośrodkiem telewizji w Warszawie.

Obraz uzyskany w odbiorniku będzie bowiem na razie nie-ruchomy.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

RIO DE JANEIRO. W czasie trzęsienia ziemi w porcie brazylijskim Santos zginęło przypuszczalnie około 100 osób. Z San Paulo i innych miast wysłane zostały do Santos specjalne ekipy ratunkowe.

MOSKWA. Według danych Ministerstwa Zdrowia Ormiańskiej SRR, w kraju tym, liczącym około 1.400.000 ludności, żyje 2.600 osób w wieku ponad 90 lat, w tym 340 osób w wieku powyżej 100 lat.

Usunięcie Glubba Paszy ze stanowiska dowódcy Legionu Arabskiego dalszym objawem oporu Jordanii przeciwko przystąpieniu do Paktu Bagdadzkiego

Wiadomość o usunięciu Glubba paszy ze stanowiska dowódcy Legionu Arabskiego wywołała ogromne wrażenie zarówno w kołach angielskich, jak i w opinii światowej.

Niezwłocznie po nadejściu tej wiadomości do Londynu, Foreign Office złożyło oświadczenie stwierdzające m. in., że „wiadomość o nagłym zwolnieniu Glubba paszy była głębokim wydarzeniem dla opinii angielskiej”. Rząd brytyjski jest głęboko zaniepokojony tym rozwojem wydarzeń i ewentualnymi następstwami na terenie wewnętrznym i międzynarodowym. Rząd złoży

wkrótce oświadczenie w tej sprawie w parlamencie.

Agencja United Press informując o zwolnieniu Glubba paszy zaznacza, że jest to „dotkliwy cios zadany wpływom Anglii na Środkowym Wschodzie”. Agencja dodaje następnie, że jest to również cios dla mocarstw zachodnich, gdyż w ten sposób Jordania zmanifestowała ponownie swój opór przeciwko przystąpieniu do Paktu Bagdadzkiego.

Agencja France Presse pisze, że zdaniem londyńskich kół dyplomatycznych — dymisja Glubba paszy jest bezpośrednim następstwem załamania się rokowań, jakie od grudnia ubiegłego roku toczyły się w Ammanie w sprawie rewizji układu brytyjsko-jordańskiego z 1948 roku i w sprawie przystąpienia Jordani do Paktu Bagdadzkiego.

Pierwsze ofiary powodzi w Miechowskim

Mieszkańców z zalanych wodą domów wywozi się na łódkach i pontonach

Dziś w nocy we wsi Charsznica, pow. Miechów, na skutek roztopów i opadów deszczu spłynęły wody z okolicznych pól, zalewając kilka najbliższych domów.

W krótkim czasie woda się gąła już do wysokości okien. W obawie przed nią mieszkańcy zalanych domów schronili się na strychoch.

W akcji ratowniczej bierze udział obok miejscowej również straż pożarna z Krakowa. Mieszkańców z zalanych domów wywozi się na łódkach i pontonach na niezagrożone wodą miejsca. Fakt zalania wodami gruntowymi kilku domów w Charsznicy świadczy o tym, że nawet tam, gdzie nie ma rzeki, nie należy lekceważyć spływu wód w czasie tegorocznych roztopów.

Po raz pierwszy od 100 lat w Puszczy Niepołomickiej zastrzelono wilka

Niedawno zamieściliśmy wiadomość o pojawieniu się w Puszczy Niepołomickiej po raz pierwszy od około 100 lat stada wilków. Jak nas poinformowano w Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej, ostatnio leśniczy z tej puszczy — Henryk Arlet — zastrzelił pierwszego z tych groźnych szkodników przybyłych do Puszczy Niepołomickiej. Myśliwy otrzymał premię w wysokości 1000 zł, zaś prac. leśny Kozak za wytopienie wilka — 500 zł. (wyr.)

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUJNIOWE

Rok XI

Kraków, sobota 3, niedziela 4 marca 1956

Nr 54

Olbrzymia lawina śnieżna zasypała dziś nad ranem dwa schroniska w Tatrach wojsko, milicja i drużyny ochotnicze w akcji ratunkowej

Dziś nad ranem olbrzymia lawina śnieżna zasypała w Tatrach dwa schroniska na Hałi Goryczkowej. Liczba ofiar nie jest dotąd znana gdyż nie wiadomo ile osób przebywało w obu schroniskach.

Około 9 rano spod zwałów śniegu wydobyto zwłoki kierowniczkę jednego ze schronisk — Marcinkowskiej. Ponadto znaleziono dwie czapki żołnierskie WOP. W akcji ratunkowej bierze udział Wojsko Ochrony Pogranicza, Milicja Obywatelska oraz ochotnicze drużyny ratunkowe z Zakopanego.

Tragiczną śmierć pod lawiną śnieżną, która zeszła spod Opalonego aż po Świstówkę w Tatrach poniósł mgr Marian Marcinkowski z Krakowa, przewodniczący komisji turystryki narciarskiej Zarządu Głównego PTTK, kierownik biura XI Akademickich Igrzysk Świata.

Na miejsce wypadku pospieszyli natychmiast 30 ratowników TOPR-u wraz z kierownikiem TOPR-u — Pawłowskim.

W piątek, późnym wieczorem połączyliśmy się telefonicznie ze schroniskiem w Roztoce, skąd od ob. Walczaka z zakopiańskiego PTTK uzyskaliśmy wiadomość, że poszukiwania kontynuowane są także w nocy i że jak dotąd nie udało

się natrafić na ślad ofiary lawiny.

Od dwóch dni zamrzał ruch na kolejce linowej na Kasprowy Wierch, której kursowanie zawieszono na skutek niesprzyjającej pogody.

Na północnych krańcach Kraju Rad w czasie nocy polarnych świecą „sztuczne słońca“

MOSKWA. Uczni radzieccy pracują nad uzyskaniem specjalnego oświetlenia elektrycznego, bogatego w promienie ultrafioletowe. Oświetlenie takie w znacznej mierze mogłoby zastępować światło słoneczne. Zagadnienie to ma szczególne doniosłe znaczenie dla północnych terenów ZSRR, gdzie noc polarna trwa po kilkadziesiąt dni, a na przykład w rejonie Bieguna Północnego nawet do 179 dni.

Uczonym radzieckim udało się częściowo rozwiązać to zagadnienie. Skonstruowali oni specjalne lampy jarzeniowe, które dają światło podobne do słonecznego.

Takie „sztuczne słońca“ instalowane są już w przedszkolach, szkołach i szpitalach na wyspie Dikson i w Igarce i innych miastach oraz osiedlach, położonych na północnych krańcach wielkiego Kraju Rad.

Wielu polityków amerykańskich nie zgadza się z tezami francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau

LONDYN Wczorajsze przemówienie francuskiego ministra spraw zagranicznych Pineau wywołało żywą reakcję na całym świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i krajach Europy Zachodniej.

Jak wynika z pierwszych doniesień agencji i prasowych przemówienie Pineau wywołało niezadowolenie w oficjalnych kołach amerykańskich.

Agencja Reutersa podaje, że szereg polityków amerykańskich oświadczyło, że w wielu punktach ma całkowicie odrębne poglądy i nie zgadza się z tezami zawartymi w przemówieniu Pineau.

Agencja zachodnio-niemiecka DPA podaje z Waszyngtonu, że przemówienie Pineau zostało tam przyjęte jako ostra krytyka dotychczasowej polityki zagranicznej USA i jako osobisty wypadek przeciwko Dullesowi. Przemówienie to nabiera szczególnego znaczenia w związku z ostatnimi wypowiedziami Dullesa.

OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT



Paryskie keciaki

Podczas gdy w Moskwie kobiety zrywają z tradycyjnym zwyczajem noszenia zasłon na twarzy, w Paryżu lansuje się obecnie moda takich oto twarzowych (w dosłownym znaczeniu futurystycznych nakryć głowy, Francuzi nazywają je „kocami”). W Polsce powinny je lansować nasze rodzime „kociaki”. Od razu będzie wszystko wiadomo...

Nie tylko dla pań



W Niemczech zachodnich wynaleziono ciekawy instrument do przeprowadzania masażu ultradźwiękami, zwany „Novavon”. Jest to aparat bardzo praktyczny, lekki i estetyczny i wykonany z tworzywa sztucznego. Używa się go do wszystkich masażów przy nerwobólach, schwasach, zapaleniach stawów, reumatyzmie itp. Jak również jako „gwarantowane pewny środek” przeciwko zmarszczkom, — w kosmetyce. Na zdjęciu: „Novavon” w działaniu.

A życie toczy się dalej



Nad miasteczkiem Waghurst w hrabstwie Sussex (Anglia) rozbił się samolot RAF-u „Matoor”. W wyniku katastrofy kilka domów uległo zniszczeniu, a dwie osoby zostały zabite. W kilka chwil potem poprzez ruiny przedzierała się 23-letnia Peggy Hazeldem, w ślubnym stroju udająca się do kościoła, gdzie czekał na nią narzeczony wraz z księdzem. Życie potoczyło się dalej.

POGOTOWIE ECHO

Uwaga! Krytyczna sytuacja zaistniała w domu przy ul. Dietla 58! W kwietniu ub. r. rozpoczęto nadbudowę tego domu i jak dotychczas zdolano jedynie... podnieść dach. Nikt nie pomyślał o mieszkańcach na II piętrze, toteż od 2 dni zalewa je woda przeciekająca przez sufity. Najwyższy czas, aby ktoś z ZBM — Kraków zaglądnął tu po raz pierwszy od 11 miesięcy (!) i zainteresował się losem lokatorów!

W identycznym położeniu znaleźli się mieszkańcy domu przy ul. Odrowąży 30, gdzie woda zalewa najwyższe piętro. I tutaj wykonawca nadbudówki powinien natychmiast zabezpieczyć sufity przed dalszym zamakaniem! (wl)

Błękitna księga

WIEDEN. Światowa Rada Pokoju opublikowała „Błękitną Księgę”, w której zawarte są dokumenty dotyczące problemów rozbrojenia omawianych na forum ONZ i innych organizacji.

OPHA ZAPOWIADA

W ciągu dnia dzisiejszego zachmurzenie będzie duże, miejscami przelotne opady głównie w postaci deszczu. Temperatura dniem wynosić będzie około +5° C., nocą +2° C. W górach na wysokości 1000 m. opady deszczu ze śniegiem, powyżej 1000 m. temperatura niżej 0°.

naszym zdaniem
Eisenhower zgodził się...

Wśród dn. 29 ub. m. Eisenhower oświadczył, że jeśli mający się odbyć latem zjazd Republikańskiej Partii wysunie jego kandydaturę w tegorocznych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych, to on, Eisenhower, wyrazi na to swą zgodę.

Nie wiadomo jeszcze, czy ultrapravicowe skrzydło republikanów zrezygnuje z zamiaru wysunięcia kandydatury senatora Knowlanda, krytykującego obecną politykę Waszyngtonu jako „zbyt liberalną” i nawołującego do wojny prewencyjnej.

Ale oligarchia finansowa USA, która przy pomocy związanych z nią przywódców obu burżuazyjnych partii kontroluje całą ich politykę, uważa głoszone przez Knowlanda hasła za zbyt ryzykowne. Przeszedł więc Eisenhower zostanie oficjalnym kandydatem republikanów na prezydenta.

Koła rządzące USA próbują przedstawić Eisenhowera, jako apostoła pokoju. Powołują się one, przy tym na to, że uczestniczył on w lipcowej konferencji szefów rządów, z której wywodzi się tzw. duch Genewy i że jego rząd podpisał rozejm w Korei. Naród amerykański uznaje doniosłość tych faktów niemniej jednak zarzuca on prezydentowi, że prowadzi dziś nadal zbankrutowaną politykę „z pozycji sily”.

Naród amerykański zarzuca też Eisenhowerowi, że wciągnął do swego rządu wielu multimilionerów i zaciekłych wrogów ludu, którzy w interesach trustów usiłują realizować politykę, która prowadzi do ruiny szerokiej masy pracujących i do ograniczenia demokratycznych praw obywateli.

Reakcyjni przywódcy partii demokratycznej — trzeba to powiedzieć — działają również w interesach Wall Street i mało się różnią od republikańskich przywódców. Powszechnie wiadomo, że polityka demokratów nie różniła się zasadniczo od republikańskiej polityki. Ze względu jednak na swe wpływy wśród mas robotniczych, działacze partii demokratycznej muszą w większym stopniu od republikanów liczyć się z nastojami ludu.

Organizacje robotnicze oświadczały w związku z tym niejednokrotnie, że zamierzają popierać demokratów.

Poparcie organizacji robotniczych i ludowych dla partii demokratycznej jest jednym z czynników, które sprawiły, że republikanie nalegali na Eisenhowera, ich najbardziej popularnego przywódcę, by pomimo nadwątłego zdrowia zgodził się ponownie kandydować na prezydenta.

Znamienne jest, że w okresie poważnego wzmocnienia sił pokoju na całym świecie kołom rządzącym w Stanach Zjednoczonych zależy na tym, by prezydentem na okres najbliższej kadencji został człowiek, którego nazwisko związane jest w pewnym stopniu z duchem Genewy. (pb)

Z krainy realnej fantazji

Wspaniałe Park Kultury stanie się miejscem spotkań mieszkańców Krakowa i Nowej Huty

Przerzucmy szybko karty kalendarza. Zatrzymajmy bieg czasu na roku 1965. Zwycięsko zakończyliśmy realizację drugiej 5-letki. Kraków liczy już około 600 tys. mieszkańców. Dla nich to właśnie przewidujący ojcowie miasta rozpoczęli w r. 1957 budowę rozciągającego się dziś na 240 ha pomiędzy Krakowem a Nową Hutą wspaniałego Parku Kultury i Wypoczynku. Udajmy się z mieszkańcami podwawelskiego grodu na krótką wędrówkę po niezliczonych ścieżkach tego

wspaniałego morza zieleni, którego brzegi sięgają od starych murów Krakowa do Nowej Huty, od południa do wisłanych bulwarów i od zachodu po łąki nad dawną rzeką Białucha.

W KRAINIE REALNEJ FANTAZJI

Z pięknie zabudowanego Ronda „przestronnymi” środkami lokomocji, szybko-bieżnymi tramwajami, trolejbusami, a nawet i może... taksohelikopterami dojeżdżamy do niewielkiego wzniesienia, na którym ongiś stały forty. Szerokimi schodami wchodzimy w piękną bramę parku. Na wprost monumentalny pomnik przyjaźni narodów. Słoczne aleie, pomysłowo ustawione drogowskazy, zaprowadzą nas wszędzie gdzie tylko zapraszamy.

Jest niedziele majowe popołudnie. Wszystkie drogi prowadzą dziś na stadion sportowy. 60 tys. ludzi dopinguje krakowską jedenastkę piłkarską. Ci dla których nie starczyło miejsca na piłkarskim stadionie podziwiają obok zmagania lekkoatletów, tenisistów, pływaków, gimnastyków. Za stadionem rozsiadła się na zielonej murawie — WSWF — kształcąca nowych mistrzów boisk, biegni i pływalni.

Opuścimy sektor sportowy — przejdźmy do „cichego” zakątka parku. Piękne planse obrazują nasze osiągnięcia w drugiej 5-letce.

DLA AMATORÓW ZABAW, FILMU, TEATRU...

Słynny teatr na wolnym powietrzu, wiele estrad, muzyki koncertowej, kina oraz bo-

gaty w atrakcyjnej wesołej miasteczku i wreszcie piękna czytelnia cieszą się stale wielką frekwencją. Dla amatorów „wióseł” — wielkie sztuczne jezioro, uregulowany brzeg Wisły i... łódzie, kajaki, żagłówki.

Wielka hala ludowa jest miejscem spotkań krakowian podczas wielkich manifestacji, zebrań, występów itp.

ROK 1956

Dziś jeszcze na miejscu wspaniałego parku rozciągają się puste tereny, ale już jesienią przystąpi się do ich zalesiania. 350 tys. drzewek, które jeszcze są bardzo małe, dadzą nam za kilkanaście lat schronienie przed gorącymi promieniami słońca.

Umawiamy się więc — za dziesięć lat. Spotykamy się tam wszyscy, starsi i młodzi, amatorzy filmu, sportu i zakochani...

L. Wyrwicz

Wiech Walery Wątróbka ma głos Nie masz pan więcej?

Parę lat temu w tył, zaczęła mnie na rogu Zabkowskiej jakiś sympatyczny blondyn i zaprosił do bramy. Tam odwinął z chusteczki dwie obrączki z dukatowego złota, pszytnął się palcami w kolarzyk i zaznaczył, że jako zawodowy ankoholik, odczuwa niemożliwe pragnienie i chce opędzić na wódkie ostatnie swoje klejnoty rodzinne, ma się rozumieć za pół darmo. Faktycznie cena była niemożliwie niska, a obrączki nadzwyczaj ciężkie i z próbą. Rzuciłem na nich okiem i mówię do tej ofiary nalogu:

— Panie szanowny, nie masz pan tego więcej?

— Spo, rzał się na mnie, ale się spytał:

— Na przykład ile?

— No, tak ze sto sztuk.

— Po co panu tyle?

— Bo można by z nich elegancką klamkę zrobić.

— Jakto klamkę?

— Z mosiądzu uważasz pan najlepiej klamki wychodzą, na bizuterię się nie nadaje.

Blondyn postawił na mnie oczy, zabrał obrączki i chciał nazwać z bramy, ale złapałem go za kłapy i mówię:

— Czekaj pan troszkę, musisz mnie pan przeprosić.

— Za co?

— A za to, że mnie starego warszawiaka za takiego złoba pan uważasz, któremu mościeżny szajs, za dukatowe złoto mężna wkleił. Zapomniałeś pan o tem, że ja nie takich magików w Warszawie widziałem. Za moich czasów warszawscy farmazoni sprzedali nabywcom z prowincji tramwaj „osiemnastki” na chodzie, Kolumnę Zygmunta na rozbiorce i wynajęli hale Dworca Głównego na dancing.

A brylanty z carskiej korony na kila można było na Kiercelaku kupić. I pan do mnie z tem tombakiem? Wstydz się pan, brzydko, fe!

Młody farmazon zaczerwienił się cały, opuścił głowę i lży jak groch potoczył mu się po twarzy. Z lkanem opowiedział mi, że faktycznie cały ich fach leży w Warszawie na wszystkie łopatki. Ze co tu mówić o tramwajach, kiedy głupich obrączek nie da się opylić, chociaż robota, est wyjątkowo staranna i mosiądz w pierwszorzędnym gatunku. Żal mnie go się zrobiło pocatowałem go nawet w czapkę i do-rzuciłem, żeby się wziął do jakiegoś innego zajęcia, bo szkodzi go do wiezienia. Na farmazona nie posiada najmniejszej kwalifikacji, ani odpowiednich studiów. A po drugie pod wpływem kultury i sztuki, która się niemożliwie po wojnie szerzy nie znajdzie już flimionów, co się dają takim numerem przerobić. Z farmazonostwem zupełnie wystadka.

Faktycznie tak myślałem. I odrazu ni z tego ni z owego czytam w gazetach, parę dni temu nazad, o tej wielkiej sprawie w sądzie nr Lesznie, gdzie 12 farmazonów sprzedało różnem obywatelom w całej Polsce parę set sztuk brylantów po 20.000 „przi” rzeczywistej ich wartości złotych polskich 10 za sztukie.

Szkło było rzeczywiscie ładne, kryształ karafkowy, szlif także samo nadzwyczajny, ale tak zwana marza handlowa ciut ciut za wysoka. I dlatego sąd ma żal do tych farmazonów. Zwłaszcza, że kupujący placili przeawanie państwem, albo spółdzielczymi pieniędzmi.

Dlatego zabrałem głos na ten temat, bo uważam, że prasa za mało o tem pisała. Trzeba ostrzec obywateli z prowincji, żeby nie dali farmazonom robić z siebie indyków.

Obywatelo, jak wam ktoś nieznamy proponuje nabyć złota, brylantów i drogich kamieni, w ucho go i do milicji.

Bo jeżeli jeszcze raz usłyszę o takiej sprawie, tak was obstrucuje, że się nie pozbieracie, amen.

Lody ruszyły...

Na Dunajcu pod Zakliczynem saperzy wysadzili 6-kilometrowy zator lodowy

Huk pękających lodów spłodził spokój małego miasteczka nad Dunajcem — Zakliczyna. Masy lodu spiętrzone na wysokości kilku metrów utworzyły sześciokilometrowy zator pomiędzy wsiami Janowice, Wróblowice i Lusławice. Natychmiast zarządzono alarm przeciw-

powodziowy, na miejsce przybył oddział saperów pod dowództwem oficera Henryka Kosińskiego.

Sytuacja stawała się krytyczna. Koryta zawałone tysiącami ton lodu stworzyły zapora nie do przebycia. Dunajec zmieniał bieg, woda występowała z brzegów. Mieszkańcom miasteczka przypomniły się lata 1934, 1943 i 1955, kiedy to dziesiątki domów znalazły się pod wodą.

W czwartek i b.m. na oczach przygotowanych do ewakuacji mieszkańców, saperzy przystąpili do akcji. Przez cały dzień słycać było eksplozje, grube kawały lodu wlatywały w powietrze.

W zabytkowym ratuszu w Zakliczynie panowało gorące podniecenie. Delegat komitetu przeciwpowodziowego z Brzeska — Władysław Kumorék bez przerwy dzwonił do kierownictwa zapory w Rożnowie.

— Tu Zakliczyn, tu Zakliczyn. Na rzece wielki zator lodowy, Dunajec występuje z brzegów. Wstrzymajcie napływ wody.

Po kilku godzinach ilość napływającej wody spadła z 240 do 40 metrów sześć/sek. Tymczasem saperzy wysadzili w powietrze zator, woda znalazła sobie drogę wśród lodów.

Niebezpieczeństwo zostało na razie zażegnane. Mimo to w Zakliczynie nie odwołano alarmu. Przewodniczący Prezydium MRN Franciszek Piękosz mówi:

— Nad brzegiem rzeki bez przerwy czuwają ludzie. W razie niebezpieczeństwa do akcji staną drużyny ratownicze i straż czarna, ewakuować mieszkańców znowu rzeki do kilkunastu specjalnie przygotowanych kwater.

Przezorność — godna pochwały. Wprawdzie wielki zbiornik w Rożnowie przyjmuje tysiące metrów sześć, spływającej z gór wody, lecz jego pojemność jest też ograniczona. Temperatura stale się podnosi, padają deszcze. Przelomowy moment jeszcze nie nadszedł, pogotowie przeciwpowodziowe trwa.



Konkurs trwa! Za 3 kg papieru możesz wygrać motocykl

Czy wziąłeś udział w konkursie, zorganizowanym przez WRZZ, Woj. Zbiornię Przem. Surowców Wtórnych i Redakcję „Echa” pod hasłem „Zbierzmy makulaturę”? Jeżeli nie, jak najszybciej zbierz w domu 3 kg makulatury (stare zeszyty, gazety i inne papiery) i odnieś do jednego z punktów skupu.

W zamian otrzymasz kupon, Wyślij go na adres: Wojewódzka Zbiornica Przem. Surowców Wtórnych, Kraków, ul. Mikołajska 4.

Wygrać możesz motocykl, rowery, radiodbiorniki, zegarki oraz wiele innych cennych nagród.

Szkoły i organizacje społeczne mogą wziąć udział w losowaniu nagród zbiorowych jeżeli skomasują przynajmniej 50 kuponów indywidualnych.

60 wielkich podziemnych jezior odkryli geolodzy w Kazachskiej SRR

MOSKWA. Geolodzy Kazachskiej SRR prowadzą intensywne poszukiwania słodkich wód podziemnych. Prace te mają dla Kazachstanu ogromne znaczenie, gdyż wielką część obszaru tego kraju zajmują półpustynie piaszczyste lub gliniaste, ubogie w wodę.

W ostatnich latach geolodzy kazachscy odkryli około 60 wielkich jezior podziemnych. Niektóre z nich zawierają miliardy metrów sześć słodkiej wody, co zapewnia zaopatrzenie w wodę tych rejonów Kazachstanu, w których — zgodnie z szóstym planem pięcioletnim — rozwijać ma się przemysł.

Ochronne szczepienie dzieci przeciwko Heine Medina w USA dało pozytywne rezultaty

NOWY JORK. Prasa amerykańska zapowiada na rok bieżący przełom w zwalczaniu paralizu dziecięcego, wiążąc te nadzieje z przygotowanym na rok 1956 powszechnym szczepieniem przeciwko Heine Medina.

Według danych ministra do spraw zdrowia, oświaty i spraw społecznych Folmosa, raporty z pierwszych stanów, w których przeprowadzone masowe szczepienie, wykazują, że odsetek zachorowań na paraliz dzieciący u dzieci szczepionych jest od jednej czwartej połowy mniejszy, niż u dzieci szczepionych.

Agencja „Associated Press” podała, że w 23 stanach stwierdzono w okresie przeprowadzania ogólnokrajowej kontroli lekarskiej 261 wypadków paralizu na 3.140.885 dzieci szczepionych, w porównaniu z 1093 wypadkami na 3.289.060 nie szczepionych dzieci w tej samej grupie wieku.

Problemem, który niepokoi społeczeństwo amerykańskie jest niedostateczna jeszcze produkcja szczepionek.

Departament stanu USA odmówił wydania wiz wjazdowych specjalistom radzieckim

NOWY JORK. Departament stanu USA zawiadomił ambasadę ZSRR w Waszyngtonie o odmowie wydania wiz wjazdowych radzieckim specjalistom do spraw korozji gleby.

Specjaliści ci zostali zaproszeni przez Krajowe Stowarzyszenie Amerykańskich Inżynierów Specjalistów do wzięcia udziału w dorocznej konferencji tego stowarzyszenia, rozpoczynającej się 12 marca w Nowym Jorku. Mieli oni wziąć udział w pracach konferencji i wygłosić na niej referaty.



Występy 50-letniej obecnie Józefiny Baker cieszą się nie mniejszym zainteresowaniem. Na zdjęciu: J. Baker w czasie występu w Sztokholmie.

Osiągnięcia i kłopoty „walcowni zimnej” Huty im. Lenina

Wprawdzie mrozy poważnie utrudniły budowę walcowni blach na zimno Huty im. Lenina — niemniej jednak praca posuwa się naprzód... zamontowano 2.000 ton stalowych konstrukcji, założono 1350 pali Fran-ki, oszczędzając przy fundamentach 6900 m sześć. betonu...

Ale wróćmy do postępu robot. Huta „Zabrze” opóźnia dostawy urządzeń. Poza tym walcownia potrzebuje wiele prefabrykowanych płyt specjalnej jakości. Tymczasem żaden zakład w Polsce nie chce się podjąć wyprodukowania tych płyt. Dobrze byłoby gdyby ich produkcją zajęły się Krakowskie Zakłady Prefabrykacji w Czyżymach-Lęgu, które znajdują się blisko Huty im. Lenina. Odpadyby wtedy wysokie koszty transportu. Sprawa prefabrykowanych płyt jest bardzo pilna.

Leszek Herdegen

Drodzy przyjaciele i wrogowie!

Nie mogę powiedzieć, że bym się nie bał, zwracając się do Was. Doznaję uczucia, jakie towarzyszyło mi nieodrodnym w czasach szkolnych, kiedy to profesor pod moim adresem kierował apel, bym pokazał mu zadanie domowe lub rozwiązał równanie przy tablicy. Samochwalstwem byłoby twierdzić, że było to uczucie twórczego niepokoju i podniecenia związanego z wyjątkową pracą mózgu. Było to uczucie silnie zarysowanego lęku, nie pozbawionego akcentu paniki.

I teraz oto, kiedy zwracam się do Was z łamów „Echa” — pierwszy — żywo przypominał sobie owe lata, i choć wszyscy okrzykli — profesorowie i uczeń — nabrałszy mądrej stateczności, a włosy przeredziły nam rozliczne doświadczenia i przypadki życiowe — m'no to uczucie lęku i pewnego zażenowania pojawia się dziś nieodmiennie. Pytacie — dlaczego? Cotygodniowa rozmowa z Wami, to zadanie znacznie trudniejsze niż odpowiedź na pytanie profesora biologii „Co to jest sporysz?”.

Sam fakt zabrania głosu wobec tak licznej gromady wymaga pewnej odwagi, a cóż dopiero, gdy trzeba mówić co tydzień, za każdym razem co innego i jeszcze w dodatku trzeba zawsze mieć coś do powiedzenia. Więcej: trzeba mówić ciekawie, reagować bezpośrednio, nie pozostawać w ogonie, wszystko udowodnić, nie być gołosłownym i stale mieć na uwadze firmy konkurencyjne: Polewkę i Mrożka.

Polewka, na przykład, reaguje do tego stopnia bezpośrednio, że pisząc ostatnio w „Gazecie Krakowskiej” o programie kabaretu „Smok” oświadczył, że „głaszcząc on zachwycanego kółtunka”, że przytrzyma się do Spekulanców, że to nie „Smok”, ale smoczek i że „w tym smoczkciu tyle smaczków burżuazyjnych”. Wszystko to napisał, ale niczego nie udowodnił, nie wskazał na konkretne przykłady, nie podjął argumentacji. Krytyka jego zawieszona jest w próżni, w sferze deklaracji. Pewno, że „Smokowi” niejedno można zarzucić, ale, myślę sobie, warto by to zrobić dowodowo, analitycznie.

Wracamy jednak do naszych spraw. Pewien dziennikarz powiedział do mnie — jego zdaniem — dowcipnie, że „Echo” jako pismo popołudniowe jest dziennikiem o spóźnionej reakcji, he, he. N'e moja jest rzeczą polemizować tak z samym zarzutem, jak i z pocuciem humoru owego dziennikarza. Myślę jednak, że nasz sobotni felieton starać się będzie poruszać

sprawy żywe i jeszcze ciepłe. Tak więc w najbliższym czasie felieton nasz mówić będzie o Atlantydzie, o winośnie, o powieściach Tomasza Manna — „Czarodziejska góra” i „Józef i jego bracia”, o premierach rządu francuskiego, o tramwajach, o pękaniu sufitów w blokach przy ulicy Rzeźniczej, o mózgu elektrycznym, o kolorowych światłach na skrzyżowaniach ulic, o wybuchu gazów na słońcu, o Marzurkiewiczach, o telefonach, o facieci, który odebrał mi ostatnie 20 zł, o „Delikatesach”, o syntezie wodoru i helu, o względnym i bezwzględym rozumieniu pojęcia „czas”, o personalnych, o sztuce miłości, o Jacku Wołoskim i Andrzej Burcie, o kolorowych myśkach, które w dotyku sprawiają wrażenie żywych istotek, zaś ugryzione i połknięte stanowią przedni smakolyk, o burżuazyjnych obciążeniach pewnych tancerzy i wielu innych — (brać i wybrać, panowie! Po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnia się) — ciekawych sprawach.

Tak się rozpisalem, że zapomniałem zupełnie o zażenowaniu i lęku, jaki ogarnął mnie na wstępie. Przyjaciele i wrogowie! Pozwólcie, że zajmę się podzieleniem Was na dwa — zgodnie z Waszą postawą — oddziały bojowe. Wiem, że czasem spotkacie się, wiem, że i jednym i drugim zdarzy się wzruszać ramionami nad sobotnim numerem „Echa”, że, być może, charakterystyczny gest, w którym biorą udział palec i czoło, czasem Was połączy, że pisząc będziecie — razem — listy z pogrozkami. Proszę Was o to. Tym lepiej będę umiał Was odróżnić i tym skuteczniej podzielić. Lekam się przyjaciół, tych, którym chodzi o to samo, o co chodzi mi też — o utrwalenie sprawiedliwości społecznej w naszym kraju. W tym mieści się wszystko, w tym pojęciu. I handel pomarańczami pod „Delikatesami” i walka klasowa na wsi. Lekam się przyjaciół, ich surowego osądu i odpowiedzialności wobec ich wymagań — słusznych, cennych. Tylko tego się lekam. O wrogowie moi. Was się nie boję. Jak to pisał Gałczyński?

...i nie ma wyjścia: ciemność grobowa, ciemność i tęskność 100%-owa.

To tylko taka aluzja.

Tak, tak. Czas kończyć. Otoczone zamknięciem swój czarny parasol. Zbliża się świt, pieje kur, za oknami chlupie odwiłż. A więc — za tydzień. Dwidzenia.

LESZEK HERDEGEN

130 domów urosnie o jedno piętro

Nadbudówki – owszem dobra rzecz

Czy jednak starzy lokatorzy domów muszą ponosić konsekwencje niechlujstwa załóg budowlanych?

Kraków roznęca się nie tylko wszerz, ale i... w górę. Na każdej prawie ulicy jest już dom, który „podrósł” o jedno piętro, lub czeka go to w najbliższym czasie. Nadbudówki nie są dziś rewelacją, ale nadal trudno się jest przyzwyczaić do tego, że ich „instalowanie” zakłóca w poważnym stopniu życie mieszkańców niższych pięter.

Zaglądnijmy najpierw do naszych „starych” znajomych na ul. Sobieskiego 1. Podczas ulewnych deszczów w jesieni całe II piętro przez kilka dni „stało pod wodą”, która lała się przez niezabezpieczony dach. Na sufitach i ścianach widać jeszcze ogromne plamy — pozostałość po „powodzi”.

— „Więcej nie mieliście już chyba żadnych kłopotów?” — pytamy lokatorów.

— „Niestety mieliśmy i... mamy. Przed samymi świętami piec zaczęły nagle gwałtownie dymić. Okazało się, że przewody kominowe są za-

pchane gruzem. Trzeba było przebijać ściany, aby te „koriki” usunąć. Teraz znowu grozi nam rozbijanie murów przy przeprowadzaniu kanalizacji, a kierownictwo budowy upiera się, aby roboty te zacząć jeszcze teraz.”

Brrr! Aż nam się zimno zrobiło... Wiemy, czym grozi takie nieliczenie się z porą roku. Przykładem tego może być inna nadbudówka — przy ul. Odrowąża 30. Podniesiono tu tylko dach i... prace przerwały mrozy. Wyłot klatki schodowej znajduje się pod gołym niebem, sufit zabezpieczono tylko prowizorycznie, toteż w mieszkaniach ostatniego piętra jest tak zimno, że zbiorniki z wodą dawno już popekały.

W gorszej sytuacji znajduje się dom przy ul. Modzelewskiego 51, którego nadbudowę wprowadzić zakończono, ale kłopoty wcale się nie skończyły. Od parteru aż do strych przebiega wzdłuż schodów czarna rura na osmolonej ścianie. Nikt nie pomyślał wcześniej o zabezpieczeniu jej przed mrozem, przewód zamarzył i trzeba go teraz ciągle podgrzewać specjalnymi palnikami. Zresztą tego rodzaju awarie i zalewanie mieszkań są już „chlebem powszednim”.

Konia z rzędem temu, kto znajdzie prawdziwego winowajcę! Inwestor — Zakład Sieci Elektrycznych Kraków-Teren zrzuci odpowiedzialność na wykonawcę, wykonawca (Krakowski Zespół Budownicza Przem. Drobno) — na subwykonawców, potem na projektantów, na dokumentację... Ostatni ZSE znalazł jeszcze jedną doskonałą wymówkę: żądna spółdzielnia, z powodu nawalu prac nie może podjąć się przeprowadzenia natychmiastowej naprawy. Mam więc już następnego winowajcę! A woda dalej się leje...

Prawdziwym „curiosum” z zakresu projektowania jest nadbudowa IV piętra przy ul. Dzierżyńskiego 34. Pierwotnie nie przewidywano tu strychu, a gdy lokatorzy wywalczyli go sobie, zaplanowano tam... kręte schody! Inny fenomen: rynna zbierająca wodę z dachu ma wyłot na wysokości IV piętra. Możemy sobie wyobrazić, jaka wspaniała sikława

będzie spływała w czasie deszczu po frontowej ścianie kamienicy!

A czy też tylko błędom w projekcie należy przypisać, że podczas prac na ulicy Sarego zniszczono przed domem nr 18 kilka drzewek, że na podwórku tego domu zlikwidowano piękną gruszę i podwórko zabudowano jakimiś szopami, zamiast udostępnić piwnice?

Przyjemnie jest pomyśleć, że w najbliższych latach przewiduje się nadbudowę jeszcze ok. 130 domów. Ileż nowych mieszkań otrzyma nasze miasto! Ale jeśli przy realizacji tych planów będzie panował nadal bałagan, niechlujstwo i brak uporządkowania, to włosy nam się jeżą na myśl o tym, co przecierpią Bogu ducha wni lokatorzy tych 130 domów! Warto się nad tym wcześniej zastanowić, a wielu kłopotów można będzie uniknąć. (Wład.)

Czy wiecie, że...

...w Paryżu wchodzi na scenę teatru „Huchette” sztuka... bez aktorów. Na widowisko, a raczej słuchowisko złożą się głosy dochodzące zza kulisy i muzyka. Sztuka nosi znaczący tytuł „Głos bez nikogo”. Autorem jest Jean Tardieu. (b. k.)

...znany i w Polsce śpiewak francuski Tino Rossi występuje obecnie w Zimowym Cyrku Paryskim jako „treser sioni”. (b. k.)

Z myślą o wiosnie

Cegielnie nie ukończyły jeszcze remontów a sezon wiosenny niedaleko

Czas już pomyśleć o wiosnie, szczególnie w związku z nadchodzącym sezonem budowlanym. Trudno mówić w tej chwili o planach produkcyjnych cegielni w województwie krakowskim, gdyż w wielu tych obiektach remonty nie zostały do tej pory zakończone. Krakowskie i nowosądeckie zakłady przemysłowego materiału budowlanego mimo zapewnionych kre-

Dobra biała królowa i niewdzięczny czarny Kali

Aż trzy tygodnie przebywała królowa Elżbieta angielska wraz z małżonkiem w Nigerii. Nigeria — największa i najgęściej zaludniona prowincja brytyjska (4 razy większa od Anglii, 30 mln. mieszkańców) — jest też jednym z terenów najbogatszych na świecie w rudę uranową. Wszystko układało się dobrze; perły i szmaragdy w koronie brytyjskiej siedziały mocno... aż do chwili, kiedy Nigeria ogłosiła niepodległość i prowizoryczny statut federacji trzech prowincji. Perła bądź szmaragd, jak to poetycznie porównują Anglicy prowincje do klejnotów korony, zaczęła się mocno chwiać. Wtedy królowa przypomniła sobie, jak ją dawniej zapobiegliwy tatuś wysłał do Kenii i postanowiła odwiedzić poddanych w Nigerii. — Zapakowała więc suknię w biały i różowy wzorek, białe rekawiczki, Filip wziął paradny mundur admirałski i wsiadł w olbrzymi czteromotorowiec.

Angielscy rezydenci w Nigerii również stanęli na wysokości zadania, organizując murzynów jak w cyrku. Gdy królowa para dotknęła ziemi Nigerii rozległ się huk 21 strzałów artyleryjskich, potem szereg czarnego wojska krzyczył gromko „Kabo, kabo” — co oznacza serdeczne przywitanie. W Lagos, w stolicy kraju odświętnie przybraną na tę uroczystość, 7500 ludzi, 2000 koni, i 500 wielbłądów popisywało się przed królową w wielkiej miejscowej „rewii”. Czarownicy w maskach tańczyli i stawiali na rękach. Cała heca kosztowała prawie miliard franków.

I jak mogą ci niewdzięczni murzyni nie chcieć tak dobrej, Kochającej ich jak rodzona matka, królowej?!... (bz)

Mróż i powódź



Dobrowarskie miasteczko Vilshofen zaskoczono zostało, przy 15-stopniowym mrozie, potężną kleską powodzi. Powodem wysokiej fali było splięzienie lodów na Dunaju. Na zdjęciu: operator kroniki filmowej fotografuje zatopione mieszkanie.

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

30) zna historia kryminologii. Rozumiesz, mówię teraz jako fachowiec. — Dlaczego uważasz, że to była taka perfidna zbrodnia? — spytałem. — Parbleu, ponieważ znalazł sobie innych wykonawców. Wyobraź sobie dziś przestępcę, na którego w żaden sposób nie możesz założyć kajdanków, ponieważ sam nie popełnił ani jednej zbrodni. Ale nie na ten temat chciałem teraz mówić. Czy zazdrość, jakakolwiek zazdrość, może być motywem zbrodni? Któż mógłby zazdrościć Mademoiselle? Inna kobieta? Mam tylko Madame Rice i o ile nam wiadomo, nigdy nie było między tymi dwiema kobietami żadnego współzawodnictwa. Ale i tu wiemy tylko tyle co widzimy. I w tym może coś być. Wreszcie strach. Czy panna Nick jest wtajemniczona w czyjś sekret? Czy wie coś, co mogłoby zrujnować życie innego człowieka, gdyby zostało ogłoszone? Jeżeli tak, to sędzę, iż możemy z całą stanowczością twierdzić, że sama nie ma o tym zielonego pojęcia. Ale wiesz, to jest zupełnie możliwe. Tak, tak, to wcale nie wykluczone. Wobec tego sprawa nabiera dodatkowych trudności. Bowiernie jeśli posiada w rękach klucz do całej zagadki, nie zdaje sobie z tego sprawy i nie będzie w stanie podzielić się z nami tą ważną wiadomością. — Czy rzeczywiście tak przypuszczasz?

— To jest hipoteza. Jestem zmuszony do rozważania jej dlatego, że nie potrafię znaleźć żadnej innej przypożwej i trzymającej się kupy teorii. Gdy wylimitowałem się wszystkie inne teorie, człowiek z natury rzeczy chwycił się ostatniej, która mu pozostaje, a powiada sobie, że to musi być właśnie ta. Przez dłuższy czas w pokoju panowała milczenie. Poirot siedział w głębokim zamyśleniu, po chwili zaś wziął kartkę papieru i pióro i zaczął coś pisać. — Co piszesz? — Mon ami, układam listę. Listę osób z najbliższego otoczenia. Na tej liście, jeśli moja teoria jest coś warta, musi znajdować się nasz morderca. Pisał może przez dwadzieścia minut, potem przesunął kartkę ku mnie. — Voila, mon ami. Powiedz, co o tym sądzisz? Oto, co zobaczylem na kartce:

- A. Ellen.
- B. Jej mąż — ogrodnik
- C. Ich dziecko
- D. Pan Croft
- E. Pani Croft
- F. Pani Rice
- G. Pan Lazarus
- H. Kapitan Challenger
- I. Pan Charles Vyse
- J.?

* Crime passionelle (fr.) — przestępstwo popełnione w afekcie.

3 | **4**
MARZEC
 Sobota | Niedziela
 Tycjana | Kazimierza

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Opatentować

Jak długo skarżyli się mieszkańcy Krakowa na niepunktualność tramwajów nocnych, aż wreszcie ktoś z MPK wpadł na pomysł zbiorowego „zlatwienia“ tych załażeń. Pewnego dnia pozejmowano z wielu przystanków (jak np. z centralnego rozjazdu przy Poczcie i z przystanków na pętlach końcowych) tabliczek z nocnym rozkładem jazdy.

Teraz już wszystko jest w porządku... Skoro nikt nie będzie znał rozkładu — to, rzecz prosta, nie może uskarżać się na niepunktualność...

Co będzie, jeśli i PKP zechce ów pomysł naśladować? (R-ski)

—o—

W myśl przysłowia

Ratunku!!! — Krzyk wzmagał się z minuty na minutę.

— Znowu ktoś się „utopił“ na łakach — domyślił się mieszkaniec osiedla w Borku i pośpieszył z pomocą.

Podobne wypadki zdarzają się często. Przedsiębiorstwa wydobywające piasek z bloń, m. in. ZRI, powinny wykopać przez siebie doły zaraz zasypując choćby tylko z obawy przed sprawdzeniem się przysłowia: kto pod kim dołki kopie... (lw)

—o—

Jeszcze o konserwacji

Tym razem, nie zabyt-ków, lecz... obuwia. Wszystkim wiadomo, że do tego ce'u służy pasta, która powinna nadawać skórze połysk a ponadto chronić ją przed niszczeniem.

Niestety, sprzedawane obecnie pasty do obuwia (np. pochodząca z Fabryki Przelworów Tluszczykowych im. 18 Stycznia w Krakowie) nie nadają się do użytku, chyba, po rozgrzaniu przy piecu... Złe to świadczą o ich jakości, — przekonania się już o tym niejedni para przedwczesnie postarżali butów. (lw)

W kawiarni „Pod Żakiem“



Tutaj, zaś w tym przytulnym „Kąciku“ zastanawiać się będą nad swym warsztatem pracu członkowie Klubu Literackiego.

**Do dalekich Chin powędrował „Teatr“
 Do Belgii — „Dno morskie“
 Gobeliny spółdzielni „Wanda“
 znane są w całym świecie**



Gobelin pt.: „Teatr“. Projekt J. Gałkowskiego.

Przy ul. Rekawka wznosi się nieduży budynek z umieszczoną na bramie wejściowej tablicą: Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Wanda“. Tutaj wytwarzane są polskie gobeliny, szeroko znane w kraju i za granicą, gobeliny ręczne i żakardowe.

NA CZYM POLEGA RÓŻNICA?

Gobelin żakardowy produkowany jest na osnowie lnianej, a watek wełniany przetrzuca się za pomocą czołen. W grę mogą wchodzić tylko dwa kolory. Natomiast gobelin ręczny, jak już sama nazwa wskazuje, jest wykonany

całkowicie pracowitymi rękami tkacza. Wachlarz barw obejmuje najrozmaitsze kolory i odcienie.

POMYSŁ I WYKONANIE

Założycielami działu gobelinów żakardowych i ręcznych w krakowskiej spółdzielni są niestrudzeni artyści-plastycy: Helena i Stefan Gałkowscy. Oni to projektują wzory, według których artyści, tkacze i tkaczki wykonują gobeliny.

Produkcja jednego gobelinu ręcznego zależy od wymiaru trwa od 6 do 12 miesięcy. Przed rozpoczęciem tej mozolnej roboty przygotowuje się odpowiednio długą osnowę lnianą, którą następnie naciąga się na krosno. Wykonawca otrzymuje równocześnie wzór i odpowiednio kolory przędzy wełnianej. Artysta-plastyk czuwa cały czas nad przebiegiem produkcji.

Twórców polskiego gobelinu odwiedzają liczne wycieczki z kraju i z zagranicy — artyści

plastycy, literaci, dziennikarze. Z zadowoleniem i dumą opowiadają pracownicy spółdzielni o wizycie Ilji Erenburga, który, zwiedzając ich zakład, żywo interesował się produkcją gobelinów.

ZNANE W ŚWIECIE

Do najciekawszych prac, jakie opuściły warsztaty należą gobeliny: „Partyzanci“, „Twardowski“, „Budowa“, „Rybaczy“, „Hutnicy“... Na zamówienie do dalekich Chin przesłano gobelin pt. „Teatr“, „Dno morskie“ zakupione zostało przez Belgię, inny jest w posiadaniu królowej angielskiej. Niektóre eksponaty krakowskich twórców znalazły się w Ameryce na wystawie prac Polskiego Przemysłu Ludowego, inne przekazano na Międzynarodowe Targi w Poznaniu oraz do Pałacu Kultury i Nauki.

Zwiedzając Spółdzielnię mieliśmy możliwość zapoznania się z obecnymi pracami. Przy jednym z warsztatów zastaliśmy Zofię Machaj, która na za-



Kilim pt.: „Dziewięć kwiatów“

mówienie Rady Państwa tworzy gobelin pt. „Czarny turaniej“. Anna Pluta pracuje nad „Uczętą“.

GOBELIN

„KOSTKA NAPIERSKI“

Od kierownika nadzoru technicznego Walentyna Świdowej dowiedzieliśmy się o śmiałym zamierzeniu wyprodukowania dla „Orbisu“ w Zakopanem dużego gobelinu pt. „Kostka Napierski“. Będzie to gobelin o powierzchni blisko 18 m kw. Cztery osoby przez 12 miesięcy pracować będą nad jego wykonaniem.

Z kolei przeniesiemy się do innego z działów spółdzielni — do pracowni kilimów. Wzory ich w większości zaprojektowane zostały przez Walentynę Świdową. Oto np. bardzo ładny kilim pt. „Dziewięć kwiatów“, a obok niego „Złoty ogród“. Jego twórcy to Zofia Was i Emilia Zabiegaj. Pracownicy Krakowskiej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego tworzą piękne dzieła, znane i podziwiane w kraju i za granicą. **ZDZISŁAW WÓJCIKIEWICZ**

RADIO

Na 3 marca.

Godz. 15.10: Pieśni kompozytorów rosyjskich śpiewa A. Noak — tenor 15.25: Koncert ork. mandolinistów. — 15.55: „W biurze kierownika wytwórni“. 16.15: Melodie ludowe. 16.30: Dziennik. 16.45: Muzyka taneczna. — 17.00: Aud. dla dzieci pt. „Otwarta szkatulka“. 17.30: Melodie rozrywkowe. 17.45: Koncert żyweń. — 18.15: Wiadomości. 18.20: „Co nowego za granicą“. 18.35: „Indyjska muzyka ludowa“. 19.00: Muzyka i aktualności. — 19.25: Zagadka literacka. 19.55: „Nowości muzyki rozrywkowej“. — 20.30: Przy sobocie po robocie. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Koncert wieczorny. — 23.50: Ostatnie wiadomości.

Na 4 marca.

Godz. 6.30: Wiadomości. 6.36: Program. 6.41: „Od melodii do melodii“.

Brydżysty!

Krakowscy zwolennicy brydża zechcą na pewno wziąć udział w plebiscycie brydżowym, a zarazem w losowaniu nagród ufundowanych przez organizatorów: redakcję „Expressu Wieczornego“, „Ruch“ i Krakowską Fabrykę Kart do Gry. Zamieszczamy dzisiaj kupon plebiscytowy.

W dyskusji nad zapisem wzięli udział czołowi brydżysty krakowscy St. Dabrowski, S. Paiecki, W. Potuczek i B. Seifert. Wszyscy dyskutanci stwierdzili, że dla podwyższenia ogólnego poziomu gry, zapis polski należy ujednolicić a przy tej okazji poprawić niektóre nielogiczności.

Komitet konkursu przyjął za podstawę najczęściej używany zapis o premii robowej 2000 pkt. a pod głosowanie poddał 6 zapisów uwidoczonych na kuponie. **MW**

KUPON PLEBISCYTU BRYDŻOWEGO			
Imię i nazwisko: _____			
adres: _____			
zawód: _____			
		skreślić niepotrzebne	
1	Mały szlem w trefle kończy robra	tak	nie
		500	50 proc. zapisu
2	DODATKOWA kara za obronę (za wysokie wpadki) przed i po partii bez czterech lub wyższe (tylko z kontrą)		bez 3 normalnie wyższe podwójnie
3	PREMIA za nielicytowanego szlema małego lub dużego	200 400	400 800
4	NADROBKI przed i po partii	50 100	100 200
5	KARA za nieudaną kontrę przed i po partii	200 400	bez kary
		1000 2000	2000 4000
6	KARA za wpadkę na licytowanego małego i dużego szlema		bez jednej 0

Pozostałe zapisy: partia 1000, rober 2000, „kogutki“ 100, korona duża 400, składana 300, mała 200, wpadka przed partią 100, po partii 200, licytowany i zrobiony mały szlem 2200, duży szlem 4400. Wypełnić czytelnie, skreślić nieodpowiadające propozycje i nadesłać w niezależnej kopercie (opłata 20 gr) na adres: „Plebiscyt brydżowy“ Kraków 1, skrzynka pocztowa 160, w terminie do 13 marca 1956 r.

CO GDZIE KIEDY

Teatry

Sobota:
 Słowackiego godz. 19.15 „Złota kareta“. Stary Teatr (duża sala) godz. 18.30 „Święta Joanna“. Poezji godz. 19.15 „Cienie“. Młodego Włdza godz. 19.00 „Opowieść zimowa“. Ludowy (N. Huta) godz. 19.00 „Księżniczka Turandot“. Grotowska godz. 13 i 16 „Złota rybka“, godz. 19.15 „Noc cudów“ oraz „Gdyby Adam był Polakiem“. Estrada Satyryczna godz. 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę“. Kawłarnia „Esplanada“ godz. 21.45 „Kabaret Literacki“ — „Smok“. Teatr Muzyczny godz. 19.15 „Wesoła wdówka“. Teatr Kolejarski godz. 19.15 „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela:
 Słowackiego godz. 19.15 „Złota kareta“. Stary Teatr (duża sala) godz. 14.30 „Dziady“ cz. II i IV, godz. 18.30 „Święta Joanna“, Poezji godz. 11.00 „Listy Chopina“, godz. 15.00 „Mąż i żona“, godz. 19.15 „Cienie“. Młodego Włdza godz. 19.00 „Opowieść zimowa“, Ludowy (Nowa Huta) godz. 15.30 „Senna telewizja“, godz. 19.00

„Księżniczka Turandot“, Grotowska godz. 16.00 „Złota rybka“, godz. 19.15 „Noc cudów“, oraz „Gdyby Adam był Polakiem“. Estrada Satyryczna godz. 16 i 19.30 „Jedziemy na Olimpiadę“. „Esplanada“ godz. 17.00 „Szopka satyryczna“, godz. 21.45 „Kabaret Literacki“, „Smok“. Teatr Muzyczny godz. 14.45 „Wesoła wdówka“, Teatr Kolejarski godz. 15 i 19 „Żołnierz królowej Madagaskaru“.



Sobota:
 Apollo godz. 16, 18, 20 „Dzieci Hiroshimy“, Ulecha godz. 16, 18, 20 „Szeregowiec Browkin“, Wanda godz. 16, 18, 20 „Opera zebra“, Warszawa godz. 16, 18, 20 15 „Panna de Scudery“, Wołność godz. 16, 18, 20 15 „Cud zdarza się raz“, Młoda Gwardia godz. 16 i 19 „Cena strachu“, Sztuka godz. 16, 18, 20 „Szerszeń“, Stal godz. 16, 18, 20 „Kłopoty ref. Trziszki“, Świt godz. 16 i 19 „Przed potopem“.

Niedziela:
 Ulecha godz. 15 45, 18, 20 15: „Skradziony uśmiech“, Stal godz. 16, 18, 20 „Miłość na wirażu“.

Dyżury

Pogotowie Milicyjne tel. 333-33.
 Straż Pożarna tel. 0-8
 Pogotowie Ratunkowe, ul. Siemiradzkiego 1 Tel 0-9
 Dyżur chirurgiczny: III Klinika Chirurgiczna AM, Prądnicka 37.
 Dyżur położniczy: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Prądnicka 37.
 DYŻURY — niedziela:
 Dyżur chirurgiczny: Oddział Szpitala Miejsk. im. Biernackiego, ul. Trynitarska 1.
 Dyżur położniczy: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Kopernicka 23.
 APTEKI:
 Rynek Gł. 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Piac Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.



Nie jest to rysunek Picassa, a po prostu.. fragment wnętrza kawiarni „Pod Żakiem“, gdzie już z kilku dni spotykają się studenci UJ; kawiarnia znalazła pomieszczenie w II Domu Akademickim.

Anegdota o Mozarcie

Mozart, który jak wiemy, do końca życia znajdował się w ciężkiej sytuacji materialnej, musiał pewnego razu złożyć w Urzędzie Skarbowym zeznanie o swoich dochodach. Wpisał on do formularza śmieśne 800 guldenu, które otrzymał jako „nadworny kompozytor” cesarza Franciszka Józefa i w rubryce: „Specjalne uwagi” dopisał:

„Za wiele na to co robię; za mało na to, co mógłbym zrobić”.

*

W czasie pierwszej podróży do Rzymu, 15-letni Mozart usłyszał w kaplicy Sykstyńskiej słynne Miserere Allegriego. Dzieło to wywarło na Mozarcie tak ogromne wrażenie, że chciał koniecznie zdobyć jego nuty. Nie było ono jednak wydane drukiem, a do śpiewaków papieskich nie mógł się zwrócić po odpis, gdyż pod groźbą klatwy było zabronione kopiować głosy i przekazywać je dalej. Nie pozostało mu więc nic innego, jak przepisać „Miserere” z pamięci w domu. Jeden jedyny takt zanotował w ukryciu, przysłuchując się koncertowi, później wysłał dalej cały swój list, aby zachować w pamięci wspomniany utwór. Opuszczając kościół zwrócił do ojca swe promieniające oblicze i wyszeptał:

„Mam”.

— „Niemożliwe — przecież niczego nie notowałeś”.

— „Tutaj” — oznajmił cicho młody Mozart i pokazał na swą głowę.

Później, w hotelu, spisywał on godzinami usłyszany utwór. Nieliczne usterki uzupełnił w dwa dni potem, chwytając manuskrypt pod kapeluszem, słuchając jeszcze raz koncertu.

W kilka dni potem poznał on w czasie przerwy w koncercie jednego ze śpiewaków papieskich, Christoforiego. Poprosił go o zaśpiewanie jednej partii z Miserere. Christofori pomny zakazu — zaśpiewał ją zupełnie fałszywie.

— „Całkiem źle!” — zawołał Mozart i zaśpiewał mu tę trudną partię w całkowicie wiernym brzmieniu.

Zamiast walczyć o sprawy bytowe Związek Dozorców musi pośredniczyć

w domowych zatargach i „pyskówkach”

Kłopoty dozorców i... z dozorcami... — Ten rodzaj listów od Czytelników należy do najbardziej „krwawych”. Gdy tylko natrafiamy w tekście listu na słowa... „dozorca naszego domu” niemal z reguły wiemy, że będzie mowa o „wojnie domowej”. Są to najbardziej przykre listy, przepojone duchem pieniactwa i awanturnictwa, międzylokatorskich sporów, wokół których kręci się zazwyczaj — jako jedna z osób „bohaterów dramatu” — dozorca domu. W różnych rolach „bohater” ten występuje: czasem on sam się żali, czasem jego atakują, czasem jest przyczyną lokatorskich waśni — a czasem tylko ich ofiarą... W okresie wspólnych mieszkań i lokatorskiego „zageszczenia” nerwowa atmosfera kamienicy sprawia, że kwestie wzajemnych zatargów i porachunków są najżywoźniej bodaj problemem dzisiejszego dozorczy — i jedną z największych bolączek ich organizacji: Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej.

GDZIE LEŻĄ PRZYCZYNY KONFLIKTÓW?

Weźmy przykładowo jedną tylko liczbę: 300 złotych. — Tyle przeciętnie wynosi wynagrodzenie miesięczne dozorczy średniej wielkości domu. Dozorca ten otrzymuje ponadto 2 tony węgla rocznie (koszty pokrywają lokatorzy) oraz bezpłatne mieszkanie — dozorcówkę. Jest rzeczą jasną, że uposażenie to nie może stanowić pełnej podstawy utrzymania dla dozorczy i jego rodziny — i dlatego znaczna większość dozorców domowych jest równocześnie normalnymi pracownikami innych instytucji i przedsiębiorstw.

Wskutek tego liczna grupa mało obowiązkowych dozorców lekceważy sobie swe zajęcia domowe, nie dba o porządek i czystość w kamienicy, dopuszcza do tego, że ludzie

łamią sobie nogi na nie posypanym piaskiem, oblodzonym chodniku, nie interesuje się konserwacją budynku... Skutek? Interwencje lokatorów, skargi, awantury — i epilogi na salach sądowych.

„NIKT MI NIC NIE ZROBI...”

...takie oto „wyznanie wiary” przyjmuje część owych niesolidnych dozorców w swym głęboko zakorzenionym poczuciu bezkarności. Bo i rzeczywiście — zwolnienie niewykonującego swych obowiązków dozorczy jest sprawą bardzo trudną. Pomijając już to, że na rozwiązanie umowy z dozorcą konieczna jest — wcale niełatwa do uzyskania — zgoda Rady Miejskiej Dozorców, puklerzem dla owej bezkarności jest... mieszkanie. Usunięcie dozorczy, pieniactwa i awanturnika, z którym rozwiązano wreszcie umowę, ze służbowej dozorcówki (nawet przy dostarczeniu mu pomieszczenia zastępczego) wymaga heroicznego, skoordynowanych wysiłków. Wiadomo — trudności lokalowe. Na to też liczą niektórzy niesumienni dozorczy. Wskutek tego dochodzi do takich wypadków, jak np. ostatnio w rzeczywistości przy ul. Chopina 17, gdzie dozorczy, Bronisława K., prowadził wojnę ze wszystkimi lokatorami, kamienica — jak stwierdziła oficjalna komisja — jest brudna i zaniedbana, syn dozorczy odbywa karę więzienia za okradanie lokatorów — a mieszkańcy dozorczy jest miejscem pijackich orgii i awantur. Lokatorzy domu, komitet blokowy, administrator, organa MO — zgodnie z decyzją Związku — domagają się jednorodnie usunięcia „przedsiębiorczej” dozorczy. Z jakim skutkiem? Przyszłość — pokaże...

A CO ROBI ZWIĄZKOWA ORGANIZACJA DOZORCÓW?

Zamiast szkolić swych związkowców, walczyć o ich sprawy bytowe, zasiłki rodzinne,

lepsze warunki mieszkaniowe, udogodnienia w pracy itp. — Związek Zaw. Prac. G. Kom. marnotrawi czas i energię na... pośredniczenie w pieniackich sporach i „pyskówkach”, nieraz po 3—4 razy dziennie!

A pole do popisu dla związkowej organizacji dozorców jest szerokie.

W obecnej chwili jednak rola Związku jest zanadto zawężona właśnie do roli owego „sądu polubownego”, usiłującego godzić z gałką oliwną domowe spory. A na tym zawężeniu zadań związkowych stratę ponoszą przede wszystkim sami dozorczy — i ci dozorczy powinni sami nad takim stanem się głębiej zastanowić, — i pomyśleć o jego zmianie na lepsze... (R-ski)

Gdyby Rzym nie był stolicą siedziby papieskiej

Gdy Amerykanie przejeżdżają do Rzymu, to przeżądnie chcą zobaczyć Colosseum, ambasadora Stanów Zjednoczonych i papieża. Przybył tam niedawno prezes American Institute of Management (Amer. Instytutu Organizacyjnego) — pan Martindell wybrał sobie jako cel swych zainteresowań papieża, lub raczej... sytuację finansów watykańskich. Dokładna znajomość tej sytuacji wiele przydałaby się monopolom amerykańskim. Czy udało się p. Martindellowi uzyskać dokładne informacje? Nie wiadomo. Prezes umiał być dyskretny, ale nie na tyle, aby na konferencji prasowej nie powiedzieć dziennikarzom: „Jeśli Rzym nie byłby siedzibą papieską, byłby drugim (oczywiście po USA) mocarstwem świata”.

Wypowiedź ta jest całkowicie zgodna z prawdą. Łączny bowiem kapitał Watykanu sięga 6 tys. miliardów lirów. Jest on zainwestowany, dzięki powszechności zakonów i administracji kościelnej, w 24 360

Alfred Krupp von Bohlen i Halbach zapomniał już o wszystkich przykrościach, a zwłaszcza o ławie oskarżonych w Norymberdze. Obecnie król armat przygotowuje się do ekspansji gospodarczej zwłaszcza w krajach Dalekiego Wschodu. Swego rodzaju formacją Kruppa był wicekanclerz NRF Blücher.



Obecnie sam Krupp wyruszył w podróż do 40 krajów, przy czym szczególnie naciska na odwiedzenie państw azjatyckich. Jego wyczyny turystyczne nie wzbudzają wiele entuzjazmu w Wielkiej Brytanii, która widzi w nim poważnego konkurenta. Na zdjęciu: Krupp w rozmowie z żoną dyplomaty indyjskiego.

gromne zyski dla kapitału watykańskiego.

Oczywiście kapitał papieski występuje pod różnymi sztykami. Czasem jest to Massimo Spada czy Bernardino Nogara — główni akcjonariusze Południowo-Włoskiego Towarzystwa Linii Kolejowych, lub Giulio Pacelli — dyrektor Banco di Roma. Bardziej otwarcie występuje stolica papieska jako akcjonariusz wielce dochodowego „Italcementu”, którego zyski roczne oblicza się w miliardach. Przypisy kościelne nie wzbraniają także kapitałom watykańskim brać udziału w machinacji giełdy rzymskiej. Prawdę powiedział p. Martindell: „Gdyby Rzym nie był siedzibą stolicy papieskiej, Włochy byłby drugim mocarstwem...”. My zaś dodamy: Gdyby kapitały watykańskie znalazły się w rękach ludu włoskiego, w słonecznej Italii nie byłoby niedzarzy, ani nawet ludzi średnio-zamożnych...

wg „Vie Nuovo”

b. k.

Korzystajcie z reklamy KINOWEJ zamówienia przyjmuje

BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA”

Kraków, Rynek 46 I p., tel. 222-08 (553-40).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiska st. inspektora Działu Wykonawstwa kierowników obiektów na budowach, w terenie oraz **ST. TECHNIKÓW** lub **TECHNIKÓW** z kwalifikacjami i praktyką w budownictwie przemysłowym poszukuje Jaworznickie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Krakowie, ul. Rydla 31. Blizszych szczegółów oraz wyjaśnień w tej sprawie udziela Dział Kadr — Kraków, ul. Rydla 31, pokój 42.

OGRODNIAKA wysokokwalifikowanego zatrudni natychmiast Krakowska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego w Krakowie-Czyżynach, ul. Wojewódzka 280. — Warunki do omówienia na miejscu. K-769

INŻYNIERA oraz **TECHNIKA** w sekcji inwestycyjnej zatrudnia — Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe „Bieżanów”. Wymagana praktyka z zakresu sporządzania dokumentacji i kosztorysów. — Zgłoszenia osobiste lub listowne: Sekcja Kadr, Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe „Bieżanów” — p-ta Kraków 27. K-775

PALACZKA kotłów wysokopiętnych i **ELEKTRYKA** zatrudni od zaraz Młyn i Kaszarnia w Krakowie, ul. Wierzyńska 72. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Kadr.

DYREKTOR
KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA SKUPU SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓRZANYCH
w KRAKOWIE, ul. WIELICKA 2
względnie jego zastępca przyjmują w sprawach skarg i zażaleń w każdy **PONIEDZIAŁEK** od godz. 15,30 do 16,30.

DYREKCJA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU GUMOWEGO w KRAKOWIE

zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII 1950 r. dyrektor Zakładu lub jego zastępca przyjmują w sprawach skarg i zażaleń w **PONIEDZIAŁKI** od godz. 14 do 17 w budynku biura przy ulicy Rzeźniczej nr 20 I p. — W razie przypadającego święta przyjęcia odbywać się będą w wtorki.

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W KRAKOWIE

podaje do wiadomości, że zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 XII 1950. Rektor Uczelni (wzgl. Zastępca Rektora) przyjmuje interesantów w sprawach skarg, zażaleń i wniosków w każdy **PONIEDZIAŁEK** od godz. 12—13 w Rektoracie W. S. E. przy ul. Rakowickiej 27 (tel. 212-55).

W razie przypadającego na ten dzień święta, przyjmowanie interesantów odbywa się w następującym kolejno dniu roboczym, w tych samych godzinach.

Praca

GOSPONIA zajmie się domem jako dochodzącą lub na stałe. Oferty 2415 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Kupno

TRANSFORMATOR — 200 Amp. i manometry precyzyjne do 1 i pół atm., kupię. Oferty 2378 „Prasa” — Kraków, Rynek 46.

SIODŁO do konnej jazdy, kupię. Oferty 2377 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

TAPCZAN dwuosobowy — oraz **FORTEPIAN** z płytą metalową, kupię. Kraków, telefon 204-77. 2293-g

KUPIE maszynkę elektryczną do strzyżenia włosów, Kraków, Anna 4, fryzjer. 2370-g

Sprzedaż

JADALNIE piękna, sprzedam. Kraków, Topolowa 21 m. 8, od godz. 14-17. 2110-g

WÓZEK głęboki najnowszy fason, w dobrym stanie do sprzedania. — Kraków, ul. Długa 80 m. 5. 2163-g

EKSHAUSTORY, dmuchawy piętrowe, sprzedam. Kraków, Łagiewnicka 14. 2319-g

APARAT „Eakta II” „T” 1,2, z telocobiektywem, — sprzedam. Kraków, Łagiewnicka 14 m. 4. 2316-g

SAMOCHOÓD „Flat 1100” — lub „Wanderer” dolny, po remonte, sprzedam. Kraków-Bronowice Małe, ul. Na Błoniach 63. 2305-g

NOWOCZESNY adapter — meblowy zagraniczny, nieużywany, sprzedam. Kraków, Floriańska 18 m. 3. 2443-g

MOTOCYKL „L” 49, nowy, sprzedam Kraków-Rakowice, ul. Wysoka 412 — m. 1. 2310-g

MOTOCYKL „Wanderer” 100 cm³, stan bardzo dobry, sprzedam. Brzesko, ul. Obrońców Stalingradu 28. 2352-g

APARAT do wyrobu wody sodowej, sprzedam. Każdolica Franciszek, Brzesko-Okocim, wieś Mokrzyńska 56. 2385-g

Lokale

DWA pokoje duże, komfortowe, i piętro, przy ul. Karmelickiej, zamienię za dwa mieszkania po pokoju z kuchnią. Oferty 2425 — „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIE piękną i słoneczną pojeźdźkę na parterze, przy ul. Topolowej 36 m. 1a, na pokój kuchnię, ewentualnie duża pojeźdźkę. 2379-g

ZAMIENIE pojeźdźkę w śródmieściu, z przynależnościami (woda i mieszkanie), za pokój z kuchnią, — względnie pokój z używalnością kuchni. Kraków, Librowszczyzna 8 — m. 5a. 2446-g

ZAMIENIE pokój z kuchnią, komfortowe — samodzielne, I p., za dwa pokoje kuchnie. Oferty 2449 — „Prasa” Kraków, Rynek 46

Ząbny

KWIECIEN Maria, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację służbową nr 26/55 — wydana przez Teatr „Groteska”. 2351-g

MŁODNICKI Józef, zam. w Nowej Hucie, zgubił legitymację służbową — nr 606/55, wydana przez Biuro Studiów i Projektów Hutnictwa „Biprostal”. 2406-g

UNIWAŻNIAM zgubiłam pieczęć o brzmieniu: Zofia Demel, lekarz. 2397-g

KRZAK Wojciech, zam. w Krakowie, zgubił legitymację studencką nr 1223, wydaną przez AGH. 2388-g

DOLLAR Barbara, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację Związku Zawodowego nr 124250. 2411-g

LIŚCIEKA Helena, zam. w Krakowie, zgubiła legitymację służbową nr 5060 — uprawniającą do 50 proc. niżki kolejowej, wydaną przez Prez. MRN w Krakowie. 2426-g

BROMEK Aleksandra — zam. w Krakowie, zgubiła legitymację nr 4259, wydaną przez Uniwersytet Jagielloński. 2438-g

Różne

OSZCZĘDZISZ pieniądze dając do odnowienia obuwię zamusowe, torbki, — płaszcze skórzane w firmie „Elegancia” — Kraków, Floriańska 20. 2447-g

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZJEDNOCZENIE” MALARZY i PARKIECIARZY

w Krakowie, ul. DŁUGA 38 — telefony: 509-06, 552-02

przyjmuje zamówienia instytucji, przedsiębiorstw i **ludności prywatnej** na następujące usługi:

malowanie i lakierowanie biur i mieszkań — lakierowanie mebli — samychodów — motocykli, rowerów, i wszelkiej galanterii, malowanie szyldów i różnych napisów,
UKŁADANIE I CYKLINOWANIE PARKIETU.

Fachowe — solidne i szybkie wykonanie!

echo SPORTOWE

Polacy nie popisali się w Tatrzańskich Łomnicy

Triumfator Kandaharu Austriak Oberaigner zwycięża w slalomie specjalnym

Świetna jazda Czechosłowaków

(Obsługa własna)

Dalszą konkurencją międzynarodowych zawodów narciarskich o „Wielką Nagrodę Słowacji“, które odbywają się w Tatrzańskich Łomnicy był slalom specjalny mężczyzn. Zwyciężył w nim zeszłoroczny triumfator z trasy „Kandahar“ Austriak Ernst Oberaigner, który na niezbyt dobrze przygotowanym stoku (miękką śnieg) dał pokaz najwyższej techniki slalomowej. Drugie miejsce zajął Czechosłowak Krajniak, trzecie Othmar Schneider (Austria).

Bardzo dobrze pojechał również młody zawodnik czechosłowacki Csermak, prowadząc po pierwszym przejeździe, w drugim jednak przejeździe jadąc zbyt brawurowo opuścił jedną bramkę i został zdyskwalifikowany. Wielkie szanse na zwycięstwo miał także Francuz Bozon, jednak w pierwszej kolejce ominął jedną narcią cho-

ragiewkę bramkową, za co doliczono mu 5 sekund karnych. Zawodnicy polscy dość znacznie ustępowali renomowanemu Austriakowi i Francuzowi, a także slalomistom czechosłowackim. Najlepszym z Polaków był Gogólski, który zajął ósme miejsce w czasie o 11,4 sek gorszym od zwycięzcy. St. Wawrytko był dziewiąty, Stańco 13. Rybiński nie ukończył konkurencji, a W. Wawrytko i Popieluch po bardzo słabym pierwszym przejeździe zrezygnowali z dalszej walki.

Slalom rozegrano w dosyć trudnych warunkach, przy sypanym śniegu i na niezbyt dobrze przygotowanej trasie.

Wyniki: 1. Oberaigner (Austria) 2,08,3, 2) Krajniak (CSR) 2,09,4, 3) Schneider (Austria) 2,10,9, 4) Mark (Austria) 2,12,2, 5) Bozon (Francja) 2,12,4, 6) Bogdalek (CSR) 2 13,0, 7) Perret (Francja) 2,15,1, 8) Gogólski (Polska) 2,19,1, 9) St. Wawrytko (Polska) 2 20,5, 13) Stanco (Polska) 2,32,5.

Pierwszy występ udało się...

Cracovia Czarni - Radom 5:1 (2:0, 2:1, 1:0)

Wczoraj rozpoczęły się na Torstalu eliminacyjne rozgrywki o wejście do II ligi hokejowej. W pierwszym meczu Górnik Szopienice pokonał Stal Rzeszów 7:4 (3:1, 1:3, 3:0), a następnie wyszły na 100 drużyny Cracovia i Czarnych Radom. Bezpośrednio przed meczem spadł ulewny deszcz i mimo wysiłków organizatorów, którzy starali się usunąć warstwę wody, przez dwie tercje nie można było mówić o normalnej grze. Cracovia mimo to przewyższała zdecydowanie swego przeciwnika, z którym w normalnych warunkach odnosiły niewątpliwie cyfrowo wyższe zwycięstwo.

W pierwszej tercji Cracovia zdobyła dwie bramki ze strzałów Kotaby i Radwańskiego. W drugiej tercji podwyższyła ona wynik do 4:1 przy czym strzelcem obu bramek był Maszczyński. Dla

Czarnych bramkę uzyskał Iwański. W trzeciej tercji Cracovia wypadła znacznie lepiej niż w poprzednich tercjach, ale przewagę swoją zadokumentowała zdobyciem tylko jednej bramki ze strzału Christa.

W spotkaniu grupy II Stal Stalino- gród pokonała Stal Wrocław 5:1 (2:0, 2:1, 1:0). W grupie tej grają tylko 3 zespoły: Stal Stalinogród, Stal Wrocław i Budowlani Opole.

Cracovia spotka się dzisiaj ze Stalą Rzeszów, a Górnik Szopienice grać będzie z Czarnymi Radom. W niedzielę o godz. 15 Cracovia zmierzy się ze swym najgroźniejszym rywalem - Górnikiem. Na zawody te wybrała się z Krakowa poważna ilość entuzjastów hokeja, by dopingując swoją drużynę w decydującym spotkaniu o wejście do II ligi.



Niespodziankę sprawił na trasie slalomu specjalnego Gogólski z CWKS, zdobywając tytuł mistrza Polski. (Na zdjęciu pierwszym od lewej).

Nie poszczęściło się jednak na tej samej trasie Rybińskiemu z Gwardii, którego nasz fotoreporter uchwycił w dość niecodziennej pozycji... (na moment przed upadkiem — zdjęcie z prawej).

Stefan Dziedzic, mimo, że trenuje nasze dziewczęta nie rezygnuje ze startów. Wykazuje wysoką formę, co potwierdził swym startem w mistrzostwach Polski (na zdjęciu powyżej na trasie giganta).

Wiadek Tajner, nasz czołowy skoczek narciarski wraz z dwoma kolegami (Danielem Gąsienicą i Huzkiem) wyjadą na „mamuta“ do Kulu w Austrii. Z niecierpliwością będziemy oczekiwać relacji stamtąd... (na zdjęciu z prawej Wł. Tajner).

Kronika sportowa

Już w sobotę w Krakowie odkryła swe karty piłkarze miejscowego CWKS w meczu z CWKS-em Wrocław. Mecz ten będzie pierwszym rozgrywanym w tym sezonie na boisku w Bronowicach. Piłkarze CWKS-u Kraków wystąpią w barwach Szarych z Cracovią, który odbywa służbę wojskową.

Początek spotkania o godz. 15.15.

Drugi mecz w tegorocznym sezonie rozegrają piłkarze Cracovii z trzecioli-gowym Włókniarzem Chelmek. Mecz ten odbędzie się w niedzielę o godz. 11.30.



Sześciu trenerów przygotowuje polską reprezentację narciarską do XI Zimowych Akademickich Igrzysk Świata

(Obsługa własna)

ZAKOPANE. Tylko trzy dni dzieli nas od chwili, kiedy z różnych części świata zjadą do Zakopanego najlepsi sportowcy-studenci wielu krajów i na tatrzańskich trasach i skoczniach walczyć będą o tytuły mistrzów XI Zimowych Akademickich Igrzysk Świata.

Polscy narciarze przygotowują się do tej imprezy starannie. W ośrodku akademickim na Bystrem pod wodzą sześciu trenerów: Mroza (biegaczkę), Kobyłańskiego (biegaczkę), Grandysa (kombinatorzy), St. Karpieła (skoczków) oraz Dziedzica (zjazdowcy) i Radkiewicz (zjazd dziewcząt) przebywają najlepsi sportowcy, członkowie AZS szlifując swą formę przed ciężkimi zmaganiem na zakopiańskich trasach i skoczniach.

Niesłutek zakopiańskie obiekty nie są należycie przygotowane do rozegrania na nich poszczególnych konkurencji. Na dużej skoczni nie są wykończone trybuny, średnia Krokiew nie jest jeszcze w ogóle należycie przygotowana; uniemożliwiło to nawet normalny trening kombinatorom. Lepiej nieco jest z trasami zjazdowymi. FIS I i FIS II są stale udeptywane, szybki organizatorom popsuły ostatnie opady i szalejąca w Tatrach od dwóch dni burza śnieżna. Stok slalomowy na Nosalu nie jest również należycie przygotowany, podobnie jak stok slalomu giganta z Pośredniej Gorczykowej. A więc jeszcze sporo pracy czeka organizatorów Igrzysk — zapowiadają jednak, że wszystko wykończą na czas. Życzymy im tego z całego serca! (z)



Rewia najlepszych pięściarzy województwa

W hali CWKS rozpoczęły się w piątek walki eliminacyjne o indywidualne mistrzostwo województwa krakowskiego w boksie.

Do następnej rundy rozgrywek zakwalifikowali się:

w wadze muszej: Pona (Stal Nowa Huta), w koguciej: Dadok (Stal Nowa Huta), Forsyiński (Wisła), Odrazil (Bud. N. Huta), w piórkowej: Drogosz (Kolejorz Kr.), w lekkiej: Smrek (Wisła), Kulski (Unia Oświęcim), Tomaszewski (Stal Tarnów), Synowiec (Stal N. Huta), Domino (Cracovia), w lekkopółśredniej: Leja (Cracovia), Mordarski (Stal Nowa Huta) Aleksander (Stal Tarnów), Pasłajski (Kolejorz Kr.), w półśredniej: Bolesta (Wisła), Zieliński (Stal Andrychów), Sitkowski (Start Nowy Targ), Blasiak (Cracovia), w lekkosredniej: Stachowski (Stal Tarnów), Hajduk (Kol. Nowy Sącz), Prich (Stal Tarnów) Musiał (Wisła), Sojka (Kol. N. Sącz), w półciężkiej: Kacpia (Kolejorz).

Rozmaitości sportowe

PIŁKARZE londyńskiego Arsenalu uzę się obecnie nowej techniki oddychania, którą wykłada im jeden z najwybitniejszych specjalistów angielskich w tej dziedzinie.

Stracił zupełnie poczucie upływu czasu. Raz po raz zapadał w odrętwienie graniczące z utratą przytomności. Gdy sobie to uświadomił chwilami, postanawiał, że otworzy dopływ tlenu. Ale nie chciało mu się odkreślić kurka, sięgnął po gumowy przewód. Odkladał to na później.

W jednym z takich przeblasków świadomości poczuł gwałtowne rzuwanie i zauważył, że otacza go ciemność. Chmury — pomyślał leniwie. — Jestem w chmurach... Noc...

Wtem coś szarpnęło całym jego ciałem. Doznał wrażenia, że ktoś chwycił go za rżen pacierzowy i targnął wszystkimi włóknami nerwów. Jednocześnie oślepił go potworny blask, od którego zabolalo w czasie, jakby mu w żrenice wbito dwa szpilety.

Piorun! — pomyślał przerażony.

Wzdłuż ręki, którą trzymał drążek sterowy, pędzili w górę po ramieniu, aż na grzbiec, całe stada mrówek. Błysnęło mu na lewo, na prawo i znów na lewo. Zalomotał grzmot, zawalił się z hukiem tuż przed kabiną. Szary przytomniał, zrozumiał nagle co mu grozi. Spróbował namacać butle z tlenem, ale cofnął rękę z okrzykiem bólu. Ostre, kłujące iskry sypnęły się z metalu, sparzyły go w palec.

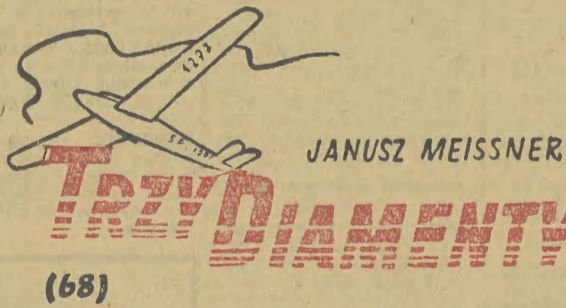
Mimo to ponowił próbę. Tym razem wyladowanie było słabsze. Odkreślił kran, usłyszał syk tlenu. Włożył do ust końce przewodu nie szukając już maski, odetchnął głębo.

Co za wspaniały, orzeźwiający smak ma tlen! — pomyślał.

Spojrzał na wysokościomierz, potem na wariometr. Nafosforowana wskazówka pierwszego pełza w górę mijała 7000, strzałka wariometru utkwiła nieruchomo na zastawce maksymalnego wznoszenia — 5 m/sek.

Aha — pomyślał — lecę w górę jak czarownica na miotle.

Usiłował przebić wzrokiem ciemność i w końcu dostrzegł, że znajduje się w jakiejś luce między skłębionymi obłokami, które uciekają w dół. Lecząc zaraz znów



(68)

pochłonięła go chmura i wszystko znikło przed oczu. Tylko błyskawice raz po raz rozjarzały bliska, niemal dotykająca gęstwiną bezkształtnych mroków.

Pomyślał, że teraz powinien jak najprędzej zejść w dół i wylądować. Otworzył hamulec i zwiększył szybkość. Ale wariometr nawet nie drgnął, a wślokle rzuconie trwało nadal. Widocznie wznoszenie, w którym się znalazł, miało ogromną szybkość.

Szary zaniepokoił się. Ożywcze działanie tlenu przywracało mu zdolność rozumowania. Pojął, że wśród tych potężnych prądów grozi mu niebezpieczeństwo: „Sep” mógł nie wytrzymać nagłej zmiany ich kierunku: mógł stracić skrzydła, rozlecieć się w kawałki...

Skrzyżował stery, ściagnął ku sobie drążek. Poczul, jak szybkość staje się gwałtowniejszą, wychodził póboczka, zarzucił ogonem i wkrecał się w korkociąg. Spojrzał na zakrętomierz, kulka i wskazówka rozbiegły się w wie przeoblane strony i stanęły w położeniu krańcowym. Rzucając ustalo, tylko od czasu do czasu nasile powoły jakby zahamowania i przyspieszenia zwojów. Strzałka wysokościomierza zaczęła się cofać.

Na pięciu tysiącach Szary wyprowadził, przelozyl stery. „Sep” posłusznie zmienił kierunek korkociągu i znów z miarowym wysokim poziomem przemierzał czarna kl-

piącą otchłań, w której migotały, zapalały się i gasły ogniste korzenie błyskawic.

Strugi deszczu raz po raz oiekiły po skrzydłach, czuły na osłonie kabiny jak piasek miotany wiatrem. Wtem — już na wysokości tysiąca pięciuset metrów — zabębnił, zatrzeszczał suchy, twardy werbel gradu i wkrótce przeszedł w ciepły, ogłuszający łomot, od którego aż dzwoniło w uszach.

Zanim Szary, zrozumiał przyczynę tego piekielnego ha-lasu, stare, skruszałe „płexi“ zaczęło pękać i nagle wibura wtargnęła do kabiny, a cała owiewka przesała jak bańka mydlana.

Sręciny, lub raczej lotki gradu sypnęły się nieusta-jają, gęsta salwa prosto w twarz pilota. Przeleciało mu przez głowę, że „Sep” rozpada się na drzazgi. Instynktownie sięgnął do pasa, aby uwolnić się z jego uwięzi przed skokiem ze spadochronem, lecz przy świetle błyskawicy dostrzegł na mgnienie oka zarys skrzydeł i opnował ten odruch. Chwycił natomiast mapnik zawieszony na pasku i zaslonił nim oczy.

Czuł bolesne, kłujące uderzenia wzdłuż ramion i barków, w wierzch dłoni, w piersi. Przejmowały go mrozem i paliły jednocześnie, jak tegie razy zadawane nahajką. Osle piomy i zaskoczony, przez chwilę nie mógł złapać tehu wóród tej lodowatej chłosty. Pod ściekał mu nozdrza, zażykał gardło, przypierał go do tylniej grzdi i huczał w uszach.

Mimo woli wyrównał stery. Szybwośc wymknął się ze zwojów korkociągu, skoczył naprzód, zadrażył, zapiał od pedu i po chwili przycehl, aby poddać się zbalwanionemu nurłowi, który porwał go w piekielny taniec.

Grad urwał się równie nagle jak się rozpoczął — zapewni „Sep” minął strefę opadu; lecz ciągle jeszcze leciał na osłep w chmurach, tratowany, szarpany i podrzucony jak żółtło słomy w nurcie pienionego strumienia, co łoczy się warko po skałkach.

Szary z wysiłkiem parował jego przechyły i uskoki, zasypany niemal do pasa grubym lodowym żwirum, który zwolna tajał, odbierając resztki ciepła jego skostniałemu ciału. (Ciąg dalszy nastąpi).